Dla taty i syna: Smith & Wesson

Rewolwerowy potentat Smith & Wesson należy do tych firm, po których raczej trudno było się spodziewać, że kiedykolwiek wypuszczą na rynek karabin platformy AR-15. Tymczasem Czarne Karabiny z logo S&W sprzedają się znakomicie, a producent wprowadza coraz to nowe odmiany i bynajmniej nie poprzestaje na aerowej klasyce kalibru 5,56 mm

TEKST | **WOJCIECH WEILER**

W roku 2005 firma ze Springfield zapoczątkowała serię nowych pistoletów samopowtarzalnych, z iglicznym mechanizmem uderzeniowym, skonstruowanych na plastikowym szkielecie i nazwanych M&P – Military & Police. To ukłon w stronę własnej legendy: wojskowo-policyjnego rewolweru służbowego, pierwszego bębenkowca na nabój .38 Special, produkowanego od roku 1899 do dziś jako Model 10, który powstał w liczbie grubych milionów egzemplarzy. Rok później nazwę pistoletowej serii rozszerzono na nową linię broni długiej i na targach SHOT Show 2006 zaprezentowano od razu dwie odmiany samopowtarzalnego karabinu M&P15 systemu AR-15 na nabój 5,56 mm × 45 NATO, obie z klasycznym dla *Black Rifle* zespołem ruchomym o tłoku wewnętrznym. Rynek był w szoku: jak to, Smith & Wesson produkuje broń długą?! Rzeczywiście, było to tak dawno, że ludzie zdążyli zapomnieć, ale firma już wcześniej oferowała przecież tego typu uzbrojenie. Były policyjne strzelby gładkolufowe – pompka S&W 916, „automat" S&W 1000 i pompka ze składaną kolbą S&W 3000, był wytwarzany w latach

1967–1974 pistolet maszynowy S&W 76, a wcześniej (będący kompletną porażką) – karabinek S&W Light Rifle Model 1940. Teraz Smith & Wesson zdecydował się powrócić, bo po przeprowadzeniu analizy finansowej amerykańskiego rynku broni długiej wyszło czarno na białym, że ma on wartość 1,1 miliarda dolarów i jest o... 80% większy od rynku pistoletów i rewolwerów!

Firma nie próbowała wymyślać koła od nowa – kilka lat wcześniej do oferty wprowadziła pistolet SW1911 (mimo, że przecież producentów Jedenastek nie da się zliczyć), a teraz ponownie postawiła na sprawdzonego i znanego wszystkim od dziesięcioleci zawodnika – na Czarny Karabin. Bo jeśli jest się producentem broni w Stanach i chce się tam coś znaczyć, to TRZEBA oferować aery. To amerykańskie „karabiny narodowe" i pomimo wrogiej propagandy, że zainteresowanie nimi wciąż spada, a rynek już się przesycił – nowych i dużych producentów ciągle przybywa, bo wszyscy chcą mieć ofertę jak najpełniejszą. *Black Rifle* firmy ze Springfield miał być „najlepszym i najbardziej niezawodnym służbowym AR-15 na świecie, budowanym z kunsztem 150 lat doświadczeń użytkowników produktów Smith & Wesson, od razu po wyjęciu z pudełka gotowym do pracy w ochronie porządku publicznego, ze wszystkimi najlepszymi funkcjami i akcesoriami już w pakiecie. Bo zbadaliśmy i przetestowaliśmy dosłownie każdy istniejący komponent AR-15 przed wybraniem tego, co zamierzaliśmy" – jak na premierze M&P15 mówił Steve Skrubis, menadżer ds. sprzedaży broni długiej S&W. Choć brzmiało to wszystko bardzo pompatycznie – rynek świetnie przyjął kolejnego gracza pośród Czarnych Karabinów. Nic dziwnego: skoro produkcja klonów AR-15 udawała się firmom znikąd, to wytwórnia z takimi tradycjami i takim potencjałem była skazana na sukces! A wtedy poszło już z górki: w roku 2008 pojawił się M&P15R na rosyjski nabój 5,45 mm × 39, w 2009 do klasyki dołączyła nowoczesność, czyli M&P15 PS z tłokiem zewnętrznym i popychaczem suwadła oraz

M&P15 i M&P15-22

Aery ze Springfield od lewej strony: nowoczesność i klasyka. Na górze S&W M&P15-22 Sport II na nabój .22LR, na dole S&W M&P15 Sport II na amunicję 5,56 × 45 NATO

I jeszcze od strony prawej – no i który ładniejszy?

M&P15-22 o zamku swobodnym, strzelający nabojem .22 LR. Rok później zadebiutował S&W M&P15 .300 Whisper, a w 2013 pokazano bazujący na dużym AR-10 karabin M&P10 na nabój 7,62 mm × 51 NATO.

Dziś część z nich nie jest już produkowana, ale model bazowy M&P15 kalibru 5,56 mm i jego wersja strzelająca „kabekaesową" amunicją bocznego zapłonu M&P15-22 doczekały się kolejnych wcieleń tudzież odświeżonych wersji podstawowych i wciąż mają się świetnie – także i na naszym, polskim rynku broni. Pan Robert Przytuła z Wrocławia ma je oba, więc skorzystaliśmy z jego uprzejmości i sprawdziliśmy, jakie są w praktyce militarno-policyjne aery ze splecionymi literami „S" i „W" w herbie.

Pierwsze wrażenie

Położone obok siebie S&W Military & Police wyglądają na pełnokrwiste Czarne Karabiny – zbudowane jednak w odmiennych klimatach. M&P15 Sport II 5,56 mm to niemal klasyczny „aer w typie M4". Niemal, bo nie zgadza się tu długość lufy – powinno być 14,5 cala, a tymczasem jest cywilne 16. Po M&P15-22 Sport II nie widać, że strzela nabojem .22 LR. Prezentuje się jak nowoczesny *Black Rifle*, na komorze zamkowej jeży mu się szyna montażowa przedłużona na modne łoże M-LOK, przyrządy celownicze są składane i dopiero widząc magazynek zaczynamy podejrzewać, że to chyba *cadet rifle* tudzież *plinker* o kształcie broni prawdziwej, lecz przeznaczony głównie do szkolenia wstępnego czy strzeleckich zabaw.

Po wzięciu obu broni do rąk staje się jasne, że lżejszy „baby AR" jest budowy delikatniejszej, a w jego konstrukcji zastosowano zaskakującą ilość tworzyw sztucznych. Komora zamkowa i spustowa nie są zamienne ze standardowymi – za to łatwo wymienimy na dowolne aerowe akcesoryjne zamienniki kolbę, chwyt pistoletowy, łoże, przyrządy celownicze czy mechanizm spustowy.

Komory zamkowe i spustowe

Zacznijmy od cech wspólnych. Oba S&W mają komory zamkowe typu *flat top*, czyli obecnie najczęściej używane w aerach służbowych i cywilnych. Dawno temu wojskową

Komory zamkowe z lufami i łożami, widok od spodu

S&W M&P15 Sport II ma już ręczny dosyłacz zamka i klapkę, a więc nieodzowne atrybuty każdego prawdziwego aera. Komora zamkowa *flat top* pochodzi z Anchor Harvey (za odbijaczem łusek widoczne logo firmy). Komora spustowa *full fence* – ponoć wyrób Continental Machine Tool Company – ma stały, powiększony kabłąk

komorę typu A2 ze stałym uchwytem transportowym zastąpiono nową, z szyną montażową na grzbiecie do mocowania zdejmowanego uchwytu i tak właśnie powstał *flat top*. Komory spustowe są z kolei typu *full fence*, czyli o standardowym kształcie stosowanym od czasów M16A1: z przyciskiem zatrzasku magazynka otoczonym z trzech stron występami, które mają ograniczyć możliwość przypadkowego naciśnięcia.

W jednej i drugiej komorze zamkowej znajdziemy T-kształtną, nieruchomą podczas strzału rękojeść przeładowania i odbijacz łusek za oknem wyrzutowym. Rękojeść w M&P15-22 jest skrócona i nie ma na końcu występu z otworem, który w karabinie centralnego zapłonu współpracuje z kluczem gazowym. Z komorami spustowymi zamkowe łączą się typowo, czyli dwoma kołkami, wyjmowanymi podczas demontażu broni do czyszczenia. Ale kołki w M&P15-22 są mniejsze i mają inną geometrię, więc nie można omyłkowo umieścić części karabinka bocznego zapłonu w standardowym AR-15.

W komorach spustowych osadzono mechanizm spustowy pojedynczego działania, bezpiecznik oraz część mechanizmu uderzeniowego, z trochę tandetnym kurkiem wewnętrznym wykonanym technologią MIM. Jak już wspominaliśmy – zarówno w karabinie „dorosłym", jak i „baby AR" spust da się wymienić na dowolny inny pasujący do *Black Rifle*. Na gniazdach magazynka po lewej stronie umieszczono logo firmowe, a po prawej – logo serii Military & Police, uzupełnione oznaczeniem broni.

W obu aerach chwyt pistoletowy jest typu A2: z pojedynczym separatorem oddzielającym palec środkowy od serdecznego i małego. Oba mają też przewymiarowany, zaokrąglony od spodu kabłąk, umożliwiający obsługę spustu w grubych rękawicach. Wykonany jest jako monolit z komorą spustową – z tradycyjnego, odpinanego kabłąka zrezygnowano, bo przestał być potrzebny. Skoro nowy jest powiększony do strzelania w rękawicy, to po co zostawiać odpinany, też do strzelania w rękawicy? Względy bezpieczeństwa również były ważne – odpinane kabłąki gubiono i karabiny miały spust odsłonięty. Dochodziło z tego powodu do wypadków, więc w końcu powstał powiększony kabłąk stały, żeby nikogo nie korciło.

...i od góry. W M&P15-22 Sport II szyna montażowa jest przedłużona z grzbietu komory zamkowej na łoże, w „dorosłym" karabinie ma za to numerowane bramki

Komory spustowe: plastikowa M&P15-22 Sport II (z napiętym kurkiem i zaślepioną prowadnicą kolby) oraz aluminiowa „dorosłego" M&P15 Sport II

Niewykluczone, że liczyła się też oszczędność – zrobienie osłony języka spustowego w jednym kawałku z komorą spustową jest po prostu tańsze. Pomiędzy chwytem a kabłąkiem nie ma irytującej szczeliny, znanej z wielu niedrogich Czarnych Karabinów, z ostrą krawędzią gniotącą czy szczypiącą palec środkowy, gdy ciężar karabinu na nim spoczywa. W ogóle oba testowane M&P mają naprawdę dobrze spasowane komory zamkowe ze spustowymi, co należy docenić. I to już chyba wszystkie cechy wspólne w zakresie *upper* i *lower receiverów*.

W M&P15 obie komory wykonano obróbką skrawaniem z odkuwek stopu aluminium 7075 T6 i wykończono na czarno powłoką Armornite. Jedne źródła mówią, że komory spustowe Smith & Wesson produkuje sam, inne – że zajmuje się tym, oczywiście według specyfikacji żądanej przez S&W, firma Continental Machine Tool Company: znany wytwórca niezależny, który robi części broni dla wielu producentów. Komory zamkowe dostarcza firma Anchor Harvey, której logo w postaci przeciętej poziomo litery „A" (rozszczepionej na „A" i „H") umieszczono po prawej stronie. Ostateczna obróbka, dopasowanie części i montaż końcowy odbywa się ręcznie w zakładzie Smith & Wesson. Matowe, czarne powierzchnie obu komór są satynowo gładkie, o znacznie drobniejszej fakturze chropowatości niż ma większość aerów, dostępnych na rynku w podobnej cenie.

Początkowo M&P15 produkowane były dla S&W przez Staga i z powodu oszczędności nie miały dwóch nieodłącznych atrybutów Czarnego Karabinu: ręcznego dosyłacza zamka i pokrywki okna wyrzutowego. Czy są one naprawdę potrzebne w samopowtarzalnej, nieprzeznaczonej dla armii broni – to już osobna historia. Military & Police nie jest typem aera, z którym idziemy na wojnę. Najczęściej używamy go na strzelnicach, gdzie zapotrzebowanie na dosyłacz i osłonę jest niewielkie lub żadne. Z drugiej zaś strony pozbawiony ich *Black Rifle* to nie jest prawdziwy *Black Rifle* i już! Firma wysłuchała więc opinii narzekających klientów i naprawiła swój błąd: Smith & Wesson M&P15 Sport II ma już wszystko to, co Czarny Karabin mieć powinien.

Ani klapki, ani dosyłacza zamka nie znajdziemy za to w aerze S&W na amunicję .22 LR. W nim obie komory – zamkową

PRIMARY ARMS (2)

Porównanie opisów z lewej strony obu broni

i spustową – zrobiono z wytrzymałego tworzywa sztucznego. O dziwo: są one wykonane bardzo porządnie i w testowanym egzemplarzu spasowane wręcz nadzwyczajnie, oczywiście jak na części plastikowe.

Mechanika

Tutaj w obu prezentowanych S&W jest najwięcej różnic. M&P15 na nabój wojskowy ma automatykę uruchamianą przez pobrane z przewodu lufy gazy prochowe, z klasycznym dla „gazowego" aera zespołem ruchomym: z długą rurką doprowadzającą gazy prochowe bezpośrednio na suwadło, które pełni rolę ruchomego cylindra, zaś tłokiem jest w tym układzie wieloryglowy, obrotowy zamek, zaopatrzony w pierścienie uszczelniające.

Bardzo ważna – przekładająca się wprost na niezawodność działania broni – jest w AR-15 długość układu gazowego, powiązana z długością lufy i lokalizacją otworu odprowadzającego gazy prochowe przez rurę gazową do cylindra wewnątrz suwadła. Jak nasi stali Czytelnicy wiedzą, w Czarnych Karabinach stosowane są cztery długości układu gazowego: karabinowa, karabinkowa, pośrednia i pistoletowa. Pierwsza i ostatnia przeznaczone są odpowiednio do konstrukcji o lufie 18-calowej i dłuższej oraz 10-calowej i krótszej. Karabinkowy układ gazowy (*carbine*) opracowany został do broni 14,5-calowej, a najodpowiedniejszym wyborem dla aerów o lufach długości między 14,5 a 18 cali jest gazowy układ pośredni (*mid-length*). Zapewnia on niższe ciśnienie robocze, niż karabinkowy – zamek i wyciąg nie muszą więc tak ciężko pracować przy usuwaniu łuski, co przekłada się na ich żywotność. Do tego możliwość zastosowania lżejszego zderzaka suwadła pozwala na ograniczenie podrzutu. Tymczasem obecna moda sprawia, że wiele karabinów 16-calowych korzysta z układu gazowego długości karabinkowej, co może mieć wpływ na celność oraz trwałość broni, powodować podwyższone nagrzewanie i większy odrzut. Taki też układ – z definicji przeznaczony do broni trochę krótszej – zastosowano w S&W M&P15, wyposażonym w zderzak

„Baby AR" ma mniejsze okno wyrzutowe bez klapki, no i brakuje mu dosyłacza

Zamek karabinka bocznego zapłonu połączony jest z odbojnikiem za pomocą urządzenia powrotnego na grzbiecie i wodzideł u dołu. Zespół ruchomy „dorosłego" M&P15 Sport II to aerowa klasyka: suwadło z kluczem gazowym na grzbiecie, a wewnątrz suwadła – obrotowy zamek wieloryglowy

Rękojeści napinania od góry i od spodu. Ta w M&P15-22 Sport II jest wyraźnie krótsza i nie ma końcówki ukształtowanej do współpracy z kluczem gazowym

suwadła o standardowej masie. Wnętrze suwadła i klucza gazowego pokryto twardym chromem technicznym, powierzchnie zewnętrzne są dość porządnie wykończone matowo i fosforanowane. Zamek wykonano ze stali chromowo-niklowej 158, wytwarzanej w hucie Carpenter Technologies.

Wszystkie te gazowe ceregiele tudzież jakże modne spory o wyższość aera „gazowego" nad „tłokowym" czy na odwrót nie dotyczą S&W M&P15-22, w którym nabój .22LR pozwolił zastosować zamek swobodny. Ma on swój odbojnik, na pierwszy rzut oka sprawiający wrażenie suwadła, z którego wystają dwie prowadnice zamka – rozmieszczone nie w płaszczyźnie poziomej, lecz ukośnej. Podwójne wodzidła ograniczają możliwości skręcenia zamka podczas jego ruchu wstecznego i powrotnego. Grzbiet pokrytego chromem zamka połączono z odbojnikiem za pomocą urządzenia powrotnego – pojedynczej sprężyny nawiniętej na żerdzi.

Lufy

„5,56 NATO 1/9" – głosi napis na 16-calowej, wykonanej ze stali 4140 lufie „dorosłego" M&P15 Sport II, informując o rodzaju komory nabojowej i skoku bruzdowania 9 cali. Na Starym Kontynencie cywilną amunicję .223 Remington traktuje się jako równoważnik wojskowej 5,56 mm × 45 NATO, ale w Ameryce to już takie oczywiste nie jest. Oba te naboje mają łuski o wymiarach różniących się zaniedbywalnie, maksymalne ciśnienia dopuszczalne także są bardzo podobne, ale stożki przejściowe w lufach jednak się różnią. Pisa-

Wojskowe tłumiki płomienia na końcach luf: typu A2 w M&P15 Sport II (na pierwszym planie) i typu A1 w M&P15-22 Sport II

WEAPONSMART

Łoże M&P15 Sport II wygląda jak przełożone z wojskowego M4, ale jest szczuplejsze, wygodniejsze i lżejsze, bo bez osłon termicznych

liśmy już o tym szczegółowo przed rokiem (STRZAŁpl 7–8/18), więc teraz tylko przypomnimy: dla zwiększenia niezawodności wojskowej broni (np. na wypadek zabrudzonej amunicji czy zwiększonej różnicy ciśnień) stożek lufy przeznaczonej do naboju 5,56 mm × 45 NATO z wojskowym pociskiem SS109 jest dłuższy i ma większą średnicę części walcowej, niż stożek cywilnej lufy .223 Rem. Z wojskowej komory S&W M&P15 Sport II możemy strzelać bezpiecznie nabojami cywilnymi o krótszych pociskach, jednak warto liczyć się z możliwością obniżenia celności.

Bruzdowanie lufy M&P15 to osobna historia. Wcześniejsze wersje miały chromowany, zwężający się ku wylotowi przewód pięciopolowy 5R, o uniwersalnym skoku 8 cali (203 mm) – popularnym w cywilnych *Black Rifle* i pozwalającym na dobrą stabilizację pocisków zarówno lżejszych, jak i cięższych. Tradycyjne, cztero- lub sześciopolowe bruzdowanie bardziej odkształca pocisk i może wpływać na gorszą celność. Nieparzysta liczba pól i bruzd ogranicza powstawanie niepotrzebnych deformacji pocisku i sprawia, że opuszcza on taką lufę mniej odkształcony, niż po wyjściu z lufy o bruzdowaniu parzystym.

Tak było kiedyś w S&W M&P15, ale widocznie produkcja luf 5R okazała się za droga i w roku 2013 firma to zmieniła. Twardy chrom techniczny zastąpiony został wykończeniem Melonite – powstałe w efekcie procesu termochemicznego, zapewnia powierzchnię trwalszą i twardszą, zmniejszającą tarcie i dającą lepszą odporność na korozję.

Niestety, zmieniono też bruzdowanie – z pięciopolowego na tradycyjne, o sześciu bruzdach. Zmienił się również jego skok, na trochę mniej uniwersalny, 9-calowy (229 mm). W takiej lufie najlepiej sprawdzić się powinna amunicja z pociskiem o masie od 40 do 70 grs, optymalnie z przedziału 50–63 grs.

Zmianą w dobrym kierunku było przeprofilowanie wślizgów nabojowych (tak jest, w liczbie mnogiej – bo w aerze zasilanym z magazynka o dwupozycyjnym wyprowadzeniu wślizgi mamy dwa, lewy i prawy). W obecnie produkowanych M&P15 Sport II są to wślizgi typu M4: przedłużone z lufy na komorę zamkową, poprawiające niezawodność dosyłania amunicji i zmniejszające szanse na zacięcia, które w karabinkach strzelających ogniem ciągłym mogą pojawiać się częściej, m.in. w wyniku zwiększonego ciśnienia w skróconym systemie gazowym. W broni samopowtarzalnej rozwiązanie to nie ma aż takiego znaczenia, ale na pewno nie zaszkodzi – więc poprawka zdecydowanie *in plus*.

Mimo zewnętrznego podobieństwa broni do M4, lufa M&P15 ma profil Sporter – bez charakterystycznego dla wojskowego profilu Government podcięcia do granatnika podwieszanego M203. Czyli jak ktoś potrzebuje postrzelać sobie granatami, to po prostu aer ze znakiem S&W nie jest dla niego i już. Lufę wieńczy tłumik płomienia wojskowego typu A2 – ze szczelinami na części obwodu, nie na całym jak w A1. Oczywiście jest odkręcany

WEAPONSMART

M&P15-22 Sport II ma nowoczesne łoże Magpul, z otworami systemu montażowego M-LOK

Oba S&W M&P mają plastikowe kolby, o długości zmiennej w zakresie regulacji pokazanym na zdjęciu

(mocowany prawoskrętnym amerykańskim gwintem zunifikowanym 1/2″-28) i można go zastąpić dowolnym innym pasującym urządzeniem wylotowym.

Tłumikiem płomienia A1 zakończona jest lufa M&P15-22, gruba i ciężka, wyglądająca bardzo solidnie, o długości 16,5 cala i 15-calowym skoku bruzdowania (381 mm). Co najważniejsze – jest to lufa „prawdziwa", nie żadna tam wkładkowa: kawał jednolitej, grubościennej, stalowej rury, wyprodukowanej przez słynącą z jakości wyrobów firmę Thompson/Center Arms. Kupił ją Smith & Wesson, który chwali się teraz, że M&P15-22 wyposażony jest w „precyzyjną lufę klasy wyczynowej" (*Match Grade Precision Barrel*), czyli – w domyśle – dokładniej wykonaną i dającą lepsze skupienia. Piszę „w domyśle", bo naprawdę nie znaczy to nic: nie ma jednolitej definicji „maczowości" broni czy jej części, więc każdy producent może na ten temat pisać, co mu się podoba. W przypadku aera .22 LR informacja ta wydaje się bardzo optymistyczna, choć pewnie się czepiam... Przecież w końcu lufa może być *Match Grade*, a cały karabin już nie

WEAPONSMART

Ostro kratkowana stopka kolby sprawdza się nie najgorzej: nie ślizga i nie „gryzie", nawet przez cienkie ubranie

Magazynki .22 LR i 5,56 mm × 45 NATO (.223 Remington)

S&W

W miejscach gdzie są ograniczenia prawne, M&P15 Sport II jest sprzedawany z magazynkiem 10-nabojowym, wymiennym lub stałym

reklama

musi – no bo inne jego plastikowe elementy są wyczynowe jakby mniej. Ale przyjmijmy, że lufa jest. Po co? To zupełnie inna kwestia. Może tylko po to, by mile łechtać ego właściciela?

Łoża

Łoże M&P15 Sport II wygląda jak żywcem wzięte z wojskowego karabinka M4: pozbawione szyn montażowych, poprzecznie żebrowane, o zmiennym przekroju zbliżonym do okrągłego, zwężające się ku wylotowi lufy. Ale to tylko pozory. Jest ono bowiem szczuplejsze od tego w M4 i moim zdaniem wygodniejsze. Jest też lżejsze, bo pozbawione aluminiowych osłon termicznych – przód karabinu nie jest więc dodatkowo obciążony. Cywilny czy policyjny użytkownik prawdopodobnie z M&P15 nigdy nie odda pod rząd takiej liczby strzałów w trybie samopowtarzalnym, żeby tych osłon potrzebować. Ale osoby prowadzące np. intensywne kursy strzeleckie teoretycznie mogą doprowadzić broń do temperatury, w której łoże aera S&W wymięknie, i to dosłownie. Jeśli więc kupujemy karabin z takim przeznaczeniem – warto pomyśleć nad zmianą plastikowego elementu dostarczanego w ukompletowaniu fabrycznym.

Model M&P15-22 zadebiutował z plastikowym łożem oszynowanym ze wszystkich możliwych stron (patrz artykuł na str. 68). Obecnie produkowana wersja Sport II wyposażona jest w 10-calowe, wąskie łoże Magpul – również z tworzywa sztucznego, ale pokryte otworami systemu montażowego M-LOK, który umożliwia łatwe dodawanie akcesoriów. Do każdego karabinu dołączona jest krótka, 2-calowa szyna, do której właściciel prezentowanej broni przyczepił ukośny chwyt przedni, który nie należy do ukompletowania fabrycznego. Oczywiście łoże można wymienić na jakie się chce.

Kolby

Oba S&W mają plastikowe, regulowane „kolby składane czwartej generacji" (*4th generation collapsible stock*), jak powiedzielibyśmy w aerowej nomenklaturze wojskowej – popularnie zwane „kolbami w typie M4" albo po prostu „kolbami sześciopozycyjnymi". Model ten został opracowany jako wzmocniony wariant do wojskowych karabinków M4/M4A1 – ma szereg usztywniających występów i wgłębień po bokach, lekko pochyloną twardą stopkę i u dołu ucho do pasa nośnego, przejęte z karabinu M16A1/M16A2. Ostro kratkowana stopka nie wzbudza zaufania i zdaje się krzyczeć, że strzelanie będzie bolało. Ale, o dziwo,

S&W

„Baby AR" także może być dostępny z krótszym magazynkiem

Klasyczna podstawa muszki M&P15 Sport II, w rozmiarze przeznaczonym do używania z bronią o komorze zamkowej *flat top*

S&W

Porównanie muszek – na stałej metalowej podstawie w M&P15 i na składanej plastikowej w M&P15-22

przy ramieniu sprawdza się nie najgorzej: ani się nie ślizga, ani nie „gryzie" – nawet podczas strzelania latem, w cienkim ubraniu. No bo jaki odrzut generuje amunicja używana do naszych aerów? Bardzo mały (5,56 mm × 45 NATO / .223 Rem) albo żaden (.22 LR).

Kolba nawleczona jest na prowadnicę i blokowana w sześciu możliwych położeniach, co dla znakomitej większości użytkowników jest wystarczającym zakresem regulacji długości, pozwalającym na wygodne złożenie się do strzału. W S&W M&P15 prowadnica – tradycyjnie dla Czarnego Karabinu – jest rurą mieszczącą sprężynę powrotną, która podczas strzału głośno dzwoni, uderzając o jej wnętrze tuż przy uchu strzelca. W M&P15-22 o zamku swobodnym rura ta jest zaślepiona, bo urządzenie powrotne znajduje się gdzie indziej.

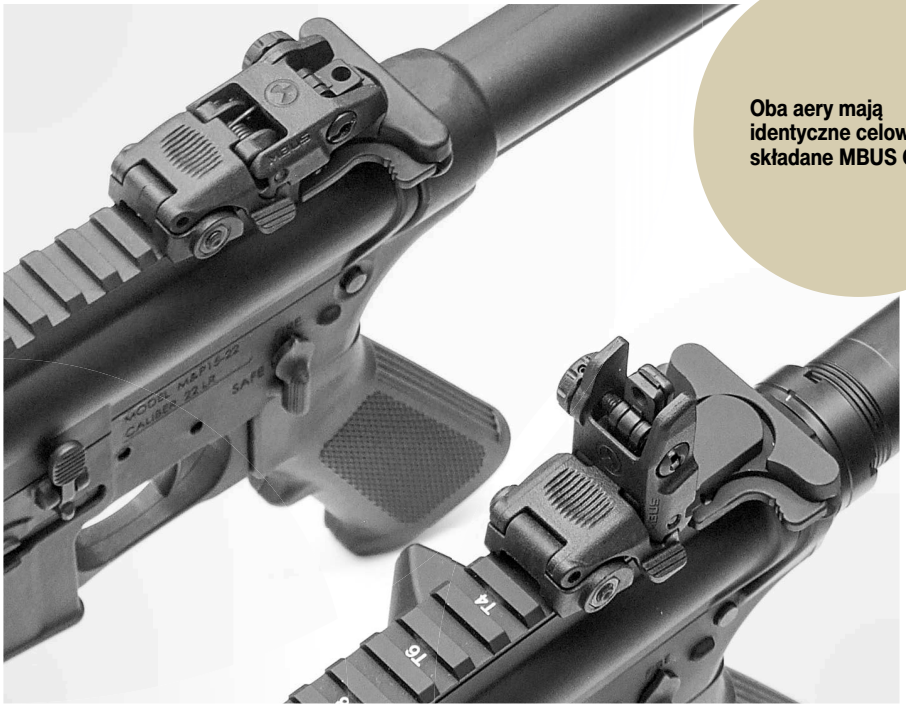

Oba aery mają identyczne celowniki składane MBUS Gen.2

Obie kolby są dobrze spasowane z prowadnicami i nie mają nadmiernych luzów bocznych, co było dla mnie miłą niespodzianką – bo we wszystkich wcześniejszych aerach S&W, które miałem w rękach wyglądało to kompletnie inaczej i ekstremalnie rozklekotane kolby były standardem.

Magazynki

W komplecie z „dorosłym" aerem S&W polski nabywca otrzymuje wymienny – znany i bardzo ceniony – 30-nabojowy magazynek P-Mag Gen M3 firmy Magpul. Specjalnie piszę tu o polskich klientach, bo żeby spełnić niektóre restrykcyjne przepisy stanowe lub lokalne, M&P15 Sport II za oceanem jest również dostępny z wymiennym magazynkiem 10-nabojowym albo z... magazynkiem stałym! Ma on tę samą, zmniejszoną pojemność i daje się wyjąć z broni tylko za pomocą narzędzia, którym zwalnia się odpowiedni zatrzask. Ten zwany jest popularnie „guzikiem na pocisk" (*bullet button*), bo za wspomniane narzędzie może tu służyć szczyt ostrołukowego pocisku. Póki co takie ograniczenia jeszcze nas w Polsce nie dotyczą, choć jesteśmy na dobrej drodze.

Plastikowy magazynek do „baby AR" M&P15-22 Sport II ma obudowę pełnowymiarową, jednak w środku mieści pojedynczy stos 25 nabojów bocznego zapłonu (jest też wersja 10-strzałowa), które do lufy dosyłane są z jednej, centralnej pozycji. Amunicja ułożona jest w komorze o przekroju klina – w ten sposób pociski nabojów leżą mniej więcej w jednej linii i na sobie, ale wystające kryzy łusek mogą się rozejść na boki, co pozwala uniknąć nadawania słupowi nabojów zbyt ostrej krzywizny. Załadowana amunicja widoczna jest przez obustronne szczeliny inspekcyjne po bokach pudełka magazynka. Plastikowy donośnik jest czerwony i bardzo wysoki, wyposażony z obu stron w „guziczki" ułatwiające odciąganie go w dół przy ładowaniu nabojów. U góry pudełka jest wycięcie umożliwiające pełne funkcjonowanie zaczepu zamkowego: po ostatnim strzale zamek zatrzymuje się w położeniu otwartym, a kiedy wymienimy magazynek na pełny – wystarczy nacisnąć zaczep i nowy nabój zostanie dosłany do lufy. Zdejmowane denko pozwala rozłożyć magazynek i dokładnie wyczyścić jego

wnętrze – co w przypadku broni na amunicję .22 LR (najczęściej z tłustym, ołowianym pociskiem) jest zaletą niebagatelną. Dosyłanie nabojów odbywa się dość płasko i sprzyja niezawodności.

Niestety, wystające kryzy nabojów bocznego zapłonu z czasem potrafią wyżłobić rowki w plastikowym pudełku magazynka, co po kilkutysięcznych przebiegach może skutkować wysypywaniem się nabojów – a w zasadzie nie tyle wysypywaniem, co energicznym wystrzeleniem ich fontanny w górę. Z boku wygląda to bardzo ciekawie, ale dla użytkownika broni z takim magazynkiem zabawne nie jest ani trochę.

Przyrządy celownicze

Oba nasze aery mają identyczne celowniki MBUS Gen.2 – nazwa to skrót od Magpul Back-Up Sight, czyli „zapasowy celownik Magpula". Zapasowy z nazwy, tutaj podstawowy – amerykański, z wytrzymałego i lekkiego plastiku (waży tylko 36 g), składany, o dwóch przerzutowych przeziernikach średnicy 1,8 mm i 4,8 mm (większy na bliższe odległości) i oczywiście regulowany na boki dużym, wygodnym pokrętłem z nacięciami na obwodzie, które ułatwiają obsługę w rękawiczkach. Otwieranie jest sprężynowe, uruchamiane dużym przyciskiem na grzbiecie albo mniejszymi skrzydełkami, znajdującymi się po bokach celownika – odbywa się to bardzo wygodnie i naprawdę błyskawicznie. Podniesiony celownik ma wysokość 42 mm, położony płasko wystaje 13 mm nad grzbiet broni. System blokowania działa pewnie, a jednocześnie nie trzeba się z nim za bardzo siłować, kiedy celownik składamy. Pomyślano to w ten sposób, żeby przyrząd złożył się, a nie połamał kiedy przypadkiem o coś nim zahaczymy. Oczywiście pod warunkiem, że zahaczać będziemy w jedynie słusznym kierunku, czyli ku tyłowi karabinu – bo jak odwrotnie, to już może nie być wesoło. MBUS Gen.2 przeznaczony jest do montażu za pomocą płaskiego wkrętaka czy klucza imbusowego na wszelkich karabinach o szynie Picatinny (czyli w standardzie MIL-STD-1913 / STANAG 4694), ale opracowano go ponoć specjalnie do aerów. Przy długości linii celowniczej 14,5 cala (368 mm) jeden klik przesuwa średni punkt trafienia na odległości 100 metrów o niecałe 20 mm, zaś przy 20-calowym rozstawie przyrządów (508 mm) – o niespełna 14 mm na tym samym dystansie strzelania.

Niemal wszystko co powyżej odnosi się też do muszki MBUS Gen.2, którą – jako wyposażenie fabryczne – zamontowano na karabinku M&P15-22 Sport II. Przesunięcie ŚPT przypadające na jeden klik przy podanych wcześniej długościach linii celowniczej to na stumetrowym dystansie odpowiednio 48 mm i 35 mm. Nasze aery mają linie celownicze krótkie, przy największym możliwym rozstawie muszki i celownika sięgające tylko 375 mm.

Przyrządy MBUS Gen.2 są świetne. Ale mają też wadę: wyglądają trochę niepoważnie, jakby zostały pożyczone z airsoftowych karabinów na kulki.

„Dorosły" M&P15 Sport II ma muszkę umieszczoną na podstawie zintegrowanej z blokiem gazowym, typowej dla broni

Aery Smith & Wesson Military & Police częściowo rozłożone do czyszczenia

w duchu wojskowych M16 i M4 – metalowej, wysokiej, stałej, umocowanej na lufie stożkowymi kołkami, wykonanej „po wojskowemu" (czytaj: tandetnie odlanej), ze zintegrowanym zaczepem do bagnetu i podwieszonym, ruchomym zawiasowo uchem do pasa nośnego. Po co zaczep do bagnetu? Tak na wszelki wypadek... Regulowana na wysokość, chroniona osłonami bocznymi, w militarnej nomenklaturze aerowej jest muszką typu A2: ma kwadratowy słupek, który daje mniejsze odblaski niż okrągły A1 oraz cztery podcięcia na klucz zamiast pięciu w A1. Czyli po każdym kliknięciu przestawiającym wysokość, słupek zawsze ustawia się płaską stroną do oka strzelca – choć regulacja może być przez to trochę mniej dokładna (zależy od skoku gwintu – jeśli go także zmieniono, to dokładność regulacji wcale nie musi się zmniejszać).

Aery na strzelnicy

Ergonomia obu karabinów jest dokładnie taka, jak w całym szeregu aerów – także w M&P15-22, w którym aż do chwili, gdy iglica trafi w spłonkę naprawdę nie sposób zauważyć żadnej różnicy między bronią centralnego zapłonu. Dopiero zupełnie inny huk wystrzału i praktycznie kompletny brak odrzutu dowodzą, że to nie „prawdziwy" Czarny Karabin na nabój pośredni centralnego zapłonu.

Rękojeść A2 jest niezła, ale jeśli już muszę mieć chwyt aż tak klasyczny, to zdecydowanie wolę A1 – bez separatora pod palcem środkowym. Surowa kolba też nie jest najgorsza, lecz wolałbym taką, która da nieco lepsze podparcie dla policzka. Oczywiście umieszczona w prowadnicy M&P15 sprężyna powrotna podczas strzelania dawała głośno i dobitnie znać, że jest na swym miejscu – w *Black Rifle* bocznego zapłonu sprężyny w kolbie brak, więc i nic przy twarzy nie dzwoni.

Spust jest jednooporowy i w testowanym M&P15 Sport II okazał się mało przyjazny: twardy i chropowaty, działający „po wojskowemu" i wymagający wyciśnięcia ok. 4 kG. Miałem wrażenie, że pod palcem jest sporo więcej – z kolei producent mówi o 7 funtach, czyli ok. 3,2 kG. Oczywiście jest to niedrogi karabin pomyślany jako „aer pierwszego kontaktu", więc cudów nie wymagam i może spust dotrze się podczas użytkowania, ale póki co – zdecydowanie nie jest to mechanizm do broni, która w nazwie ma słowo „sport". Precyzyjne ściąganie spustu w teście na strzelnicy 100-metrowej było nie lada wyczynem i wielokrotnie podczas jednego strzału kończył mi się oddech, który trzeba było wznawiać czasem i trzy razy. Z drugiej strony to karabin o rodowodzie wojskowym, a w broni wojskowej taki opór spustu jest jednym z czynników bezpieczeństwa użytkowania. Droga spustu jest dość krótka, po zwolnieniu kurka język spustowy szybko się zatrzymuje. Mechanizm w M&P15-22 Sport II działa odczuwalnie lepiej, ale do ideału też jeszcze bardzo dużo mu brakuje.

Oba M&P mają bezpiecznik ze skrzydełkiem wyprowadzonym na lewą stronę, oczywiście tylko dwupołożeniowym, bez nastawy do strzelania seriami, jak w broni

Widok przyrządów celowniczych od strony strzelca

WEAPONSMART (2)

wojskowej z prawdziwego zdarzenia. Skrzydełko jest w zasięgu kciuka ręki strzelającej, łatwe i instynktowne w obsłudze. Bezpiecznik działa wyłącznie na napięty kurek – M&P nie można zabezpieczyć ze zwolnionym, nie ma też żadnych bezpieczników samoczynnych. Siły potrzebne do obsługi bezpiecznika, zatrzasku magazynka i zaczepu zespołu ruchomego w obu karabinach mieszczą się w granicach aerowej normy. Pracy manipulatorów nie można niczego zarzucić.

Wkładanie załadowanych magazynków – zarówno do otwartych, jak i zamkniętych karabinów – nie sprawiało problemów. Zatrzaskiwały się pewnie i z wyraźnie słyszalnym kliknięciem, nadmiernych luzów w gniazdach nie było, a po wystrzeleniu wszystkich nabojów za każdym razem zespół ruchomy zatrzymywał się w tylnym położeniu – tak w M&P15 Sport II, jak i M&P15-22 Sport II.

Oba S&W testowaliśmy na wrocławskiej strzelnicy PZŁ, w gorący i bezwietrzny czerwcowy poranek. Do oddalonych o 100 metrów tarcz demonstracyjnych Truglo Tru-See strzelaliśmy zza stołu, w pozycji siedząc, z broni podpartej na dwóch stosach miękkich woreczków (pod łożem i pod kolbą), zaś każdy nabój wprowadzany był do magazynka pojedynczo i dosyłany ręcznym przeładowaniem.

Do M&P15 Sport II mieliśmy dwa rodzaje cywilnej amunicji .223 Remington o pełnopłaszczowym pocisku 55-granowym: litewskie naboje GGG i rosyjskie Barnaul w stalowych łuskach lakierowanych. W pokazanej na zdjęciu tarczy pięć pocisków GGG zrobiło przestrzeliny oddalone od siebie c-t-c 161 mm. Wbrew temu, co powiadają o aerach z karabinkowym systemem gazowym – nie zauważyliśmy, żeby odrzut był odczuwalnie większy, niż przy systemie pośredniej długości. Karabin nie zaciął się ani razu – a korzystaliśmy nie tylko z amerykańskiego magazynka Magpul dostarczonego w komplecie, ale i naszego magazynka od Grota.

M&P15-22 Sport II to z kolei sprzęt kompletnie „bezodrzutowy". Mieliśmy do niego naboje .22 LR Aguila SuperExtra HV, Aguila SE Extra Subsonic, Remington Target, Federal Champion, SK Subsonic, Sellier & Bellot Standard, PMC Scoremaster i CCI Mini-Mag, którymi sprokurowano prezentowaną na załączonym obrazku tarczę. Żeby pociski trafiały tu gdzie trafiały – trzeba było na dystansie 100-metrowym celować ok. 20 cm wyżej. Pięć przestrzelin dało rozrzut c-t-c 123 mm, przy czym cztery najlepsze oddaliły się od siebie zaledwie o 39 mm! Przypomnijmy: dwudziestka dwójka, mechaniczne przyrządy celownicze, odległość 100 metrów – jeszcze jakieś pytania?

Po teście „oficjalnym" pomaszerowaliśmy na oś 50-metrową. Z „dorosłego" aera pyknęliśmy od niechcenia jeszcze ze 20 razy, po czym M&P15 Sport II powędrował do futerału, a my dorwaliśmy się do jego brata bocznego zapłonu. Dwóch starych chłopów – bądź co bądź do broni nawykłych od lat i strzelających naprawdę sporo – zachowywało się jak małe dzieci, które pierwszy raz trafiły na strzelnicę. Bo „baby AR" daje tyle radości, że trudno to sobie wyobrazić – w niedługi czas wywaliliśmy z niego, bagatela, 500 nabojów. I to bez żadnego zacięcia, nawet na najsłabszej amunicji poddźwiękowej. Dla mnie bomba!

Firma Smith & Wesson przeprowadza akurat akcję serwisową dla posiadaczy S&W M&P15-22 Sport II – okazało się, że niektóre karabinki lubią sobie postrzelać seriami. Nasz nie miał ochoty tego robić (aż chciało by się powiedzieć: „– A szkoda...").

Rozkładanie częściowe

Odbywa się ono identycznie w obu S&W M&P. Po wyjęciu magazynka i sprawdzeniu komory nabojowej, zamek powinien być zamknięty, a kurek napięty i zabezpieczony. W tym położeniu części należy wypchnąć w prawo umieszczony mniej więcej nad bezpiecznikiem tylny kołek łączący komorę zamkową ze spustową. Po jego wysunięciu – broń łamiemy jak dubeltówkę. Następnie, po otwarciu komory zamkowej, ciągnąc za rękojeść napinacza wyjmujemy z komory

reklama

napinacz i zespół ruchomy. Składanie odbywa się w odwrotnym porządku, a do dokładniejszego wyczyszczenia można całkowicie oddzielić komorę zamkową od spustowej – w tym celu trzeba dodatkowo wysunąć przedni kołek je łączący.

Zalety i... zalety

O popularności platformy AR-15 decyduje jej wszechstronność oraz niekończące się możliwości zastosowań. Wybór broni jest ogromny, akcesoriów jeszcze większy, ceny dopasowane do nabywców o różnej majętności i często naprawdę nie wiadomo, na co się zdecydować przy zakupie.

Firmie Smith & Wesson udało się pogodzić kilka czynników, z definicji trudnych do pogodzenia. W Springfield stworzono bowiem estetyczny Czarny Karabin, który jest nowoczesny i wygląda przy tym bardzo klasycznie. Ponadto wykonany jest w jakości, do której przyzwyczaiły nas wyroby S&W, a jednocześnie nie trzeba na niego wydać całego worka pieniędzy. Do tego powoduje wrażenie, że kupiliśmy broń, która kosztuje dużo więcej, niż suma właśnie za nią zapłacona. Klient otrzymuje sprzęt, który w kategorii „cena/jakość" i zbliżonym budżecie nie ma wielu konkurentów – a tych naprawdę

PRIMARY ARMS (2)

Rozkładanie obydwu karabinów odbywa się w identyczny sposób: po wyjęciu tylnego kołka i złamaniu broni, z komory zamkowej wyciągamy rękojeść napinania i zespół ruchomy

Efekty strzelania na 100 metrów z podpartej broni. M&P15 Sport II z amunicją GGG z pociskiem 55-granowym dał rozrzut pięciu przestrzelin c-t-c 161 mm. Aerem bocznego zapłonu i nabojami CCI Mini-Mag, celując około 200 mm nad tarczę uzyskaliśmy skupienie c-t-c 123 mm, a cztery najlepsze przestrzeliny oddaliły się od siebie zaledwie o 39 mm!

liczących się będzie raptem może ze dwóch. Karabin gotowy jest do użytku od razu po wyjęciu z pudełka: uniwersalny, lekki i niezawodny, zrobiony z porządnych materiałów i ma dożywotnią gwarancję serwisową producenta – tego nie dostajemy w pakiecie z każdym niedrogim aerem w jego podstawowym wydaniu. Nic więc dziwnego, że w roku 2017 S&W M&P15 Sport II był najlepiej sprzedającym się karabinem samopowtarzalnym w Stanach Zjednoczonych. To bardzo dobry wybór dla strzelca, który kupuje po raz pierwszy *Black Rifle*. Również dla nabywcy liczącego się z wydatkami albo klienta, który szuka aera na bazę do stworzenia własnego *customa* i nie chce zaczynać od zera. Smith & Wesson zbudowany został zgodnie ze specyfikacją Mil-Spec, czyli spełnia normy czy też standardy wojskowe. Zazwyczaj znaczy to tyle, że po takim wyrobie nie ma co spodziewać się cudów. Ale w tym przypadku rzekłbym inaczej: Mil-Spec oznacza, że w M&P15 Sport II da się wymienić wszystko, co nam nie odpowiada na elementy, które lepiej spełnią oczekiwania i będą one pasowały. Choć tak naprawdę wymieniłbym tylko mechanizm spustowy – i to szybko.

Gdybym szukał aera dostępnego w Polsce i kosztującego do 4000 złotych – wybrałbym tego, bo moim zdaniem Smith & Wesson Military & Police 15 Sport II nie ma konkurenta w podobnej cenie. Z kolei w budżecie pozwalającym poszaleć trochę bardziej – a więc do 5000 zł – widzę na naszym rynku tylko jednego bardzo groźnego rywala dla M&P15 Sport II. Ale tylko jednego.

Rosnące zainteresowanie bronią typu wojskowego, w parze z rosnącymi cenami amunicji i ofensywą wyjątkowo uczulonych na taką broń hoplofobów całego świata sprawiły, że pojawiło się dużo aeropodobnych karabinków treningowych na nabój .22 LR. Podobnie, jak „dorosły" M&P, „baby AR" ze Springfield od debiutu w roku 2009 pozostaje niezmiennie jednym z najpopularniejszych karabinków samopowtarzalnych bocznego zapłonu. Tyle, że on poważnych konkurentów nie ma. Ani jednego.

Po pierwsze – jest niezawodny i strzela wszystkim, czym go nakarmimy. A brak zacięć to naprawdę nie byle co. W przypadku większości samopowtarzalnych konstrukcji na nabój .22 LR zwykle trzeba poświęcić trochę czasu na dobranie konkretnej amunicji, którą broń lubi strzelać. Aery bocznego zapłonu są wyjątkowo wybredne. Tymczasem karabinka Smith & Wesson M&P15-22 Sport II to nie dotyczy. On się nie zacina, i już.

Po drugie – jest bardzo solidny jak na lekką konstrukcję, składającą się podobno w 70% z polimeru (ktoś mądry za oceanem policzył). Tu przykład z życia wzięty. Bardzo prężnie działający wrocławski klub strzelecki KS „Amator" co chwilę organizuje pikniki strzeleckie, zawody, kursy doszkalające – także wyjazdowe, w Warszawie. Na każdej takiej imprezie klubowy S&W M&P15-22 jest dosłownie oblegany i wszyscy tłuką z niego non-stop, bez krzty miłosierdzia. Wypluł już z siebie grube tysiące pocisków, padło kilka magazynków – ale sam karabinek działa w najlepsze i nie ma najmniejszego zamiaru dać się „zastrzelać na śmierć".

Po trzecie wreszcie – najważniejsze – to jedyny na rynku aer .22 LR, który zapewnia stuprocentową funkcjonalność „dorosłego" Czarnego Karabinu. Oczywiście jest wiele *Black Rifle* bocznego zapłonu, które odpo-

DANE TECHNICZNE KARABINÓW S&W M&P15 SPORT II I S&W M&P15-22 SPORT II

	S&W M&P15 Sport II	S&W M&P15-22 Sport II
kaliber [mm]	5,56	5,6
nabój	5,56 mm × 45 NATO / .223 Rem	.22 LR
długość z kolbą wsuniętą [mm]	813	784
długość z kolbą wysuniętą [mm]	889	859
długość lufy [mm]	406	419
masa własna [kg]	3,06	2,18
pojemność magazynków [nab.]	10 i 30	10 i 25
długość linii celowania [mm]	375	375

wiadają wielkością, kształtem i rozmieszczeniem manipulatorów prawdziwemu AR-15. Te tańsze, bardziej „komiksowe", mają kosmetyczne i niedziałające funkcje. W tych droższych – podobnie jak w oryginale może działać bezpiecznik czy zatrzask magazynka, ale w większości nie blokują one zamka po ostatnim strzale. A jak już blokują, to zatrzymują go na donośniku magazynka – kiedy więc wyjmiemy pusty magazynek, to i zamek spadnie w przednie położenie. Jedynie S&W korzysta z prawdziwego zaczepu zamkowego, unoszonego donośnikiem opróżnionego magazynka: po jego wyjęciu broń pozostaje otwarta (w testowanej broni magazynek swobodnie wypada z gniazda) Wkładamy nowy magazynek, zwalniamy ręcznie zamek z zaczepu i możemy strzelać dalej. Jeśli szukamy aera bocznego zapłonu, który zachowuje w całości „manual" karabinu centralnego zapłonu – Smith & Wesson jest obecnie jedyną opcją.

S&W M&P15-22 Sport II jest świetny do strzelania rozrywkowego, treningu nienastawionego na wyczyn, tańszego przygotowania do trenowania z aera centralnego zapłonu czy szkolenia nowicjuszy, których nie przestraszy odrzut i głośny huk. To zresztą ulubiony karabin „pierwszego kontaktu" dla amatorów – prawdopodobnie dlatego, że po prostu fajnie wygląda. Da się na nim nauczać obsługi i mieć pewność, że kursant poradzi sobie później z „dorosłym" *Black Rifle* i będzie chciał z niego strzelać.

Dostępność i cena

Broń firmy Smith & Wesson importuje do Polski warszawski sklep Kaliber, w którym S&W M&P15 Sport II kosztuje 3350 złotych, zaś za dwudziestkę dwójkę S&W M&P15-22 Sport II zapłacimy 2850 złotych. Cena karabinu centralnego zapłonu jest świetna w stosunku do tego, co za nią otrzymujemy. Z kolei „baby AR" jest drogi jak na tę klasę sprzętu i moim zdaniem powinien kosztować zdecydowanie mniej, bo poniżej 2000 złotych. Z drugiej strony – jak już wspomniano wyżej – w kategorii *plinkerów* nie ma on godnych siebie konkurentów.

Ilustracje: o ile nie zaznaczono inaczej – Adam Jaroszewicz i autor

Oba aery udostępnił pan Robert Przytuła. Testowaliśmy je na strzelnicy PZŁ we Wrocławiu dzięki uprzejmości jej szefa, pana Jerzego Bernala, który – razem z właścicielem broni – pomagał w strzelaniu. Tarcze demonstracyjne Truglo Tru-See otrzymaliśmy od firmy 4SHOOTER. Wszystkim najserdeczniej dziękujemy!